

Z tęsknoty za Ojczyzną

(Dokończenie ze strony 16)

lacji rozumianej jako zatracenie. Jednocześnie, poprzez subtelne wplatanie niemieckich odniesień, autor pokazuje, że jego tożsamość jest już inna – rozszerzona, przekształcona, ale nie wykorzeniona.

Manteuffel nie idealizuje przeszłości, nie demonizuje teraźniejszości. Jego pisarstwo ma charakter transgresyjny – przekracza granice między narodowościami, językami, wspomnieniami a rzeczywistością. To twórczość, która nie zamyka się w żalu za utraconym światem, ale proponuje nowe sposoby jego przeżywania – właśnie poprzez literaturę.

Dla wielu emigrantów, zwłaszcza tych, którzy opuścili Polskę w wyniku przemian politycznych czy ekonomicznych końca XX wieku, twórczość Manteuffela może być lustrem – ukazującym ich niepokoje, tęsknoty i próby budowania nowego domu. Dla czytelnika krajowego – to cenna perspektywa pokazująca, czym jest życie „na styku” kultur i jak literatura może pomóc zrozumieć własne miejsce w świecie.

Andrzej Dębkowski

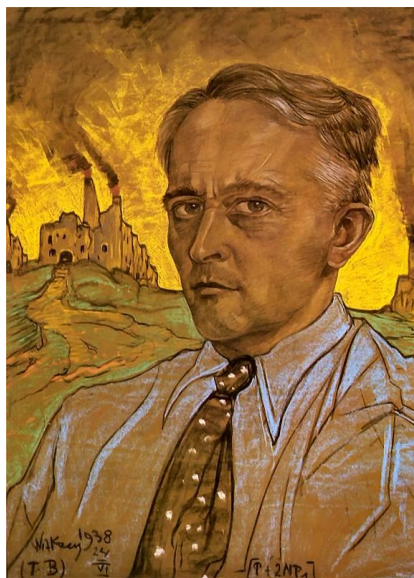
Christian Medard Manteuffel, *Na postoju. Emigracja – Literatura – Historia. Wybór twórczości od roku 1988 z retrospekcjami*. Redakcja: Karol Rutski. Korekta: Magdalena Wojcieszak. Projekt okładki: Monika Tokaj, Wojciech Ławski. Portret autora oraz obraz na okładce: Paul Manteuffel. Wydawnictwo Poligraf, Brzeźnia Łąka 2025, s. 416.



Rys. Sławomir Łuczyński

Sto lat firmy portretowej Witkacego – wciąż żywa fascynacja

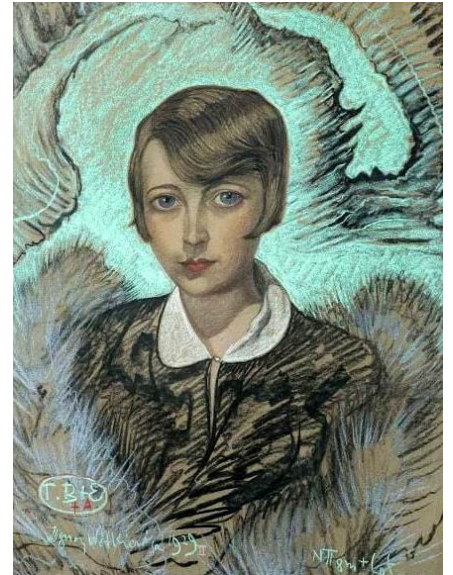
Dokładnie 100 lat temu, 25 kwietnia 1925 roku w Warszawie, Stanisław Ignacy Witkiewicz – WITKACY – ogłosił drukiem powołanie do życia swojej niezwyklej, jednoosobowej *FIRMY PORTRETOWEJ S.I. WITKIEWICZ*. W kolejnych latach jej istnienie potwierdzała jedynie naprędce sklejona pieczętka, ale sama idea była bardzo konkretna: zarobkowe wykonywanie portretów, zwłaszcza osób nieznajomych. Dlaczego nie znajomych? Bo przyjaciół, krewnych i bliskich Witkacy portretował najczęściej bezinteresownie. I choć jego *REGULAMIN* przewidywał za portret stawki sięgające kilkuset złotych – równowartość bardzo dobrej pensji urzędniczej w II Rzeczypospolitej – rzeczywistość wyglądała zupełnie inaczej. Jak pisał do żony, często pracował za ułamek tej sumy. Zdarzało się, że otrzymywał 30 złotych, a czasem pewnie nawet i mniej.



Stanisław Ignacy Witkiewicz, „Autoportret”,
fot. Wikimedia Commons

Moja własna fascynacja Witkacym zaczęła się nieco później – na początku lat 80. XX wieku, kiedy zacząłem intensywnie bywać w Zakopanem. To był dla mnie czas szczególny –

pełen odkryć, wrażeń, i głębokiego zanurzenia w świat artystyczny tego wybitnego twórcy. Czytałem wszystko, co mogłem znaleźć. Oglądałem jego prace, analizowałem twarze malowane z niezwykłą ekspresją i psychologiczną głębią. Te postacie – często groteskowe, rozedrgane, balansujące między rzeczywistością a wewnętrznym szaleństwem – na długo zapisały się w mojej wyobraźni. O Witkacym pisałem wielokrotnie. I piszę nadal – co chyba najlepiej świadczy o trwałości tej inspiracji.



Stanisław Ignacy Witkiewicz, „Portret Stefana Tuwima”, fot. Wikimedia Commons

Dziś wszyscy mamy dostęp do jego dzieł. Wystarczy zajrzeć do Muzeum Narodowego w Warszawie lub odwiedzić Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku – a dokładnie Białą Spichlerz, w którym zgromadzono największą na świecie kolekcję prac i pamiątek po Witkacym. Wśród nich znajdziemy portrety zarówno anonimowych klientów, jak i bliskich artysty. Portrety, które żyją, które wciąż patrzą.

Choć *Firma Portretowa* została oficjalnie założona w 1925 roku, sam Witkacy – jeszcze jako młody Staś Witkiewicz – portretował bliskich już od dziecka, jeszcze w XIX wieku. Malowanie ludzi – ich emocji, niepokojów, wewnętrznych światów – było dla niego czymś naturalnym, instynktownym. Firma była tylko formalnością. A portrety? Trwają dalej. I nadal mówią więcej, niż możemy wyrazić słowami.

Andrzej Dębkowski



Gazeta Kulturalna
Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

Redaktor naczelny – **Andrzej Dębkowski**.

Współpraca: prof. Ignacy S. Fiut, Joanna Friedrich, Andrzej Gnarowski, Stefan Jurkowski, Eugeniusz Kurzawa, Sławomir Łuczyński, Barbara Medajska, Justyna Miszczak, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszkowska, Andrzej Walter, Tadeusz Zawadowski.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębkowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (44) 634 10 98; 504 63 05 43; e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl